1

Szanowny Panie

Przesłaną mi kartę Instytutu Etnograficznego otrzymałam i za pamięć zaszczytną, okazaną mi przez Pana, serdecznie dziękuję. P. Karłowicz pisał mi, że obowiązki członków Instytutu ograniczają się na udzielaniu informacyi co do zadań stawianych przez Instytut i na udzielaniu temuż wiadomości o okolicy przez członka zamieszkanej. Mało jest prawdopodobnem aby etnografowie Paryscy, samodzielnie zażądali szczegółowych wiadomości o stronach Grodzieńskich albo też przysyłali deputowanych ludzi, w celu ich zbadania. Chciej więc Szanowny Pan donieść mi: czy byłoby stosownem i użytecznem, gdybym z inicyatywy własnej, przesyłała od czasu do czasu, wiadomości jakieś o zwyczajach [illegible]

tutejszego, stosunkach i położeniu różnych
klas ludności, charakterystycznych cechach
gruntu i gospodarstwa miejscowego i t. p.?
W razie odpowiedzi twierdzącej jakim jest szcze-
gółowy adres, pod którym korespondencye
wysyłanemi być powinny?

Mając nadzieję, że Sz. Pan nie zechce
odmówić mi wyjaśnień o które proszę,
prosząc zarazem też uwagę, że odległość
miejsca nie dozwala mi sprowadzić, wyrażam
głębokiego szacunku, z jakim oddana
Sz. Panu pozostaję

E. Orzeszkowa

24/6 80

Grodno

List Szanownego Pana prze-
czytałam ze wzruszeniem praw-
dziwem a tem głębszem, że był
on dla mnie niespodziany, zapodz.
ani przypuszczałam, aby moje
ubogie powieściopisarskie prace
zwrócić mogły uwagę i zdobyć wy-
jątkową życzliwość Szanownego Pana;
owszem, skłonniejszą byłabym do
mniemania, że są one wcale
niedocenionemi. Za te więc chwile radości
i zachęcenia w mojej, wśród
prac moich, które posiadać mogę,
które względy Szanownego Pana przynieść
potrafiły, – z całego serca i z najgłębszej
głębszej wdzięczności, dziękuję.

Przyznaję się otwarcie Panu do nieporządku tego, że tyczących się osoby mojej krytyk, biografij i t. p. nie zgromadzałam i nie zachowywałam starannie, abym teraz, jak tego pragnę, przesłać je Panu mogła.
Stały się one w części pastwą wśród przyjaciół i znajomych, przyswajających u mnie „na wieczne nieoddanie" dzienniki i książki; w części, znajdują się zarzucone w otaczających mię stosach szpargałów. Te ostatnie jak najstaranniej zbiorę wnet po skończeniu obecnych robót i towarzyszących im zachodów pod adresem

Szanownego Pana [illegible]. O innych, zbiorę sobie przypomnienia, kiedy i gdzie drukowanemi były. Najogólniej powiem, że to rzeczy pobieżne i choć nieraz pochlebne dla mnie, żadne prawie takie, że niewiele z nich skorzystać mogłam. W krytyce naszej daremnieby pisarz szukać chciał dla siebie poważnych i bezstronnych wskazówek i przestróg lub zachęt. Takie pisma, jakiemi są, przedstawię Panu, o ile znaleźć u siebie lub przypomnieć sobie gdzie się zjawiały, będę mogła. Co do szczegółów biograficznych, tych [illegible] dostarczyć Panu pośpieszę, byłabym tylko —

wiadomość jakiemi też pod tym
względem życzenia Pana.

Raz jeszcze i bardzo, bardzo
serdecznie Panu dziękuję.

Pełna szacunku i wdzięczności

El. Orzeszkowa

12/4 86

Grodno

Chciej Szanowny Pan naj-
łaskawiej mię uwiadomić, czy tłómaczone
szkice moje: Wspomnienia grodzieńskie (Kraj),
Mirtala (Kłosy i Revue internationale)
Niziny (wydanie osobne) Dziurdziowie i [illegible]
[illegible] (Ateneum) są już znane? W przeciwnym
razie, przesłałabym je obecnie
Pana uwadze. — El. Orz.

22/IX 92 4

Grodno

Szanowny Panie,

Otrzymałem i serdecznie dzię-
kuję za niezmiernie miłą od-
powiedź. Ani przypuszczałem,
aby artykuł wiadomy pochodził
od Pana i wskutek tego
spodziewałem się innej, nagannej
krytyki. Pierwszem i wielkiem
zdziwieniem mojem było, gdy
przed odczytaniem artykułu, prze-
czytałem podpis autora, potem,
że wzrastającem wciąż zdumieniem
dumny czytałem ten „sąd nagany
najgorszy dla mnie znaczenia!"
wielkie przedwcześnie, że jest

Pana wydanym zostać. Tobie
„Tego" wzbudzając chęć gorącą zasłu-
giwania sobie coraz bardziej,
obdarzając wyżej pracownika
światłem dla niego najcenniej-
szym." Zapałem do pracy. Tem po-
tężniejszą jest ta iskra zapału nie-
czna, że śród okoliczności gnębią-
cych i aż okrutnych, zmęczenie,
także zmierzchanie pewne, przychodzi
wcześniej i łatwiej, niż to bo pobudek
obowiązku. To też z poczuciem
szczerej wdzięczności dziękuję
Panu nietylko za rozbudzenie spra-
wionej mojej miłości własnej,
ale za szlachetniejszą pomoc
moralną, za coś, co naprawdę można

światłem, zapalonem nad drogą
rozsądną w zmierzchu.

Życzliwe interesowanie się
pismami memi Szanownej
Żony Pana, obudza we mnie
również serdeczną wdzięczność.
Pragnęłabym bardzo zaznajomić
się ze studjum, które o powieściach
moich napisać raczyła i starać
się o to będę, jakkolwiek, ze wszystkich
dzienników rosyjskich otrzymuję
tylko „Ruską Myśl", nie wiem, czy
zawierające je numery „Siewiernego
Wiestnika" zdobyć potrafię.

Z powtórzonemi i gorącemi
dla obojga Państwa podziękowa-
niami, łączę wyrazy głębokiego
szacunku i serdecznego oddania.

El. Orzeszkowa



26/X 93.
Grodno

Szanowny Panie,

Sprostowania błędu drukarskiego, popełnionego w wysoce cennym artykule Pana, w Wspomnieniu, przesyłam do Warszawy, z żądaniem i prośbą umieszczenia ich w dziennikach, skoro tylko Wspomnienie znajdzie się w każdej najpoczytniejszej i ogłoszone publiczności. Nastąpi to za tydzień przyszły, po odbyciu w Petersburgu niezbyt długich, lecz już ostatnich formalności ceremonialnych.

Nie umiem dostatecznie wypowiedzieć serdecznej wdzięczności mojej [illegible] [illegible]

nie wspomniałam tam wydawnictwa
przez Szanownego Pana i Jego
rodziny. Pochlebne zdanie Pana
o mnie, jest mi zaszczytem
i szczęściem, pamiętałabym drogi
i po tym szczupłe pewnie, pewno
pierwszej woli życzliwej.

Z wysokim szacunkiem
sercem oddana i wdzięczna
El. Orzeszkowa

Szanowny Panie,

"Pieśni ludowe polskie" otrzymałam, a jeżeli dotąd nie podziękowałam Panu za ten zbiór cenny i za ten dowód drogiej mi pamięci, to tylko dla przyczyn bardzo dość smutnej. Przez cały miesiąc dręczoną byłam nieustannemi chorobami w domu i własnemi niedomaganiami, które nie pozwalały mi na spełnianie nawet takich jak ten, obowiązków,

Pomna wyrażone przed odjazdem życzenie Szanownych Państwa, przesyłam fotografię swoją, pragnąc aby niekiedy przywodziła ona do pamięci Waszej, szczerze, wiernie i z ogromnie głębokiem oddaniem

E. Orzeszkowa

21/I 94

Grodno



20/II 94 Grodno

Szanowny Panie,

Przed paru tygodniami pisałam do Pana z doniesieniem o otrzymaniu „Zbioru pieśni białoruskich" i z serdecznem za ten upominek podziękowaniem. Zarazem, w tej samej kopercie, przesyłałam Szanownym Państwu fotografję swoją, której niegdyś żądać raczyliście. Mając powody do mniemania, że fotografje przesyłane za granicę giną

w drodze, lękam się czy też nie
uległy podobnemu losowi, a
z niej razem, domniemanie i
podziękowanie, co byłoby mi
bardzo przykrem. Niech [illegible]
się prosi! Szan. Pan najspiesz-
niej o parę słów wiadomości:
czy ten list mój z fotografiją
doszedł rąk Pana?

Z szacunkiem głębokim
i bardzo szczerze Obojga Państwa
oddaną i wdzięczną

El. Orzeszkowa

12/X 98 9
Grodno

Szanowny Panie

Serdecznie za chęć i zamiar
odwiedzenia mię dziękuję. W domu
będę i Pana z radością powitam.
Mieszkam w domu własnym i
pod względem adresu to wystarczy,
lecz jeżeli bym otrzymała przez
telegraf jedno słowo o dniu przy-
jazdu Pana, ktoś odemnie znalazłby
się na dworcu z powitaniem i podzięką.
O tę wiadomość, jeżeli można, proszę,
a w każdym razie z uczuciem
miłej nadziei czekam. Tymczasem,
pozdrowieniem i podniesieniem głębokiego

El. Orzeszkowa-Nahorska

10

3/XI 96

Grodno

Szanowny i drogi Panie,

Serdeczne podziękowanie za broszurę, którą od początku do końca przeczytałem. Jestem przekonany i odtąd, zawsze pisać będę Marja, linja, Antyja, nie podzielając obawy tych panów, aby wyrazy te przemienić się miały na Marza, linzer i Antoza. Kwestye ortograficzne nie są zapewne najważniejszemi zagadnieniami bytu ludzkiego na ziemi; jednak pisarze [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

Pozdrowienie [illegible]

bardzo gorąco za to, że mój Szanowny Pan odwiedzić raczył. Było to dla mnie zaszczytem i przyjemnością wielką, będzie na zawsze drogiem wspomnieniem.

Domowi moi za uprzejmą o nich pamięć po wielekroć dziękują. Jadzia wczoraj odjechała do Krakowa. Kochaną dziewczynę moją, z całego serca łaskawym względom obojga Szanownych Państwa polecam.

Niech Pan raczy powtórzyć
Szanownej Żonie swej podzię-
kowania, w których zamykam
wiele uszanowania i uczuć
najprzyjaźniejszych, sama prze-
syłając pełne głębokiego sza-
cunku uniżenie Panu;

El. Orzeszkowa-Nahorska

12

16/VIII 1900
Grodno

Bardzo szanowny i
drogi Panie —

Kartę Pana znalazłam w domu, wracając z dłuższej wycieczki zagranicę i nie potrafię wypowiedzieć jak jestem wdzięczna za ten nowy dowód przyjaźni i pamięci. Trudnoby mi było też zamknąć w słowach ten smutek głęboki, jakiego doświadczam

myślę, że z przyczyny odmowy
całości pokrewieństwa naszego
pozbawioną zostałam tak
wielkiego i pięknego świata,
który gdzieindziej świeci
i oświecać Panu! Niech Pan
przyjmie odemnie mocne,
serdeczne uściśnienie
dłoni, w którem zamykam
wiele najprawdziwszego

szacunku i życzeń najlep-
szych, a wszystkiem tem,
którem się tylko z szacunkiem
i kochaniem dzielę, czyż podzie-
lić samej.
Co do mnie —, przed kilku
dniami wróciłam z zagra-
nicy niezdrowa, czy
mniej chora, nie wypędzałam.
Myśl o pracy, pragnę
pracować; czy będę mogła?

niedziem. W życiu mojem są
pierwiastki niszczące
siły, niemniej takich, które
w rozpacz.

Niech Państwu zbliżające
się Święta przyniosą jednej
więcej pociech i uciech. O mój
język w życzliwej pamięci
Waszej proszę.

E. Orzeszkowa

Grodno 3/IV, 1901.

Szanowny Panie

Wielką radością było dla mnie otrzymanie listu od Pana, tak serdecznie i mile wspominam zawsze tę łaskawość, z jaką Pan mię odwiedził i te krótkie, ale pamiętne godziny, które z Panem spędziłam.

Biednej, starej Kobiecie o której Szanowny Pan pisze bardzo szczerze pragnęłabym pomódz. Nie posiadam sama możności skomunikowania

Bawi tu u mnie od kilku dni dawna znajoma Państwa, p. Jadwiga Ostrowska [?], a wiedząc, że piszę do Pana prosi o przesłanie od niej bardzo, bardzo przyjaznych pozdrowień.

się z nią, lecz jeżeli, jak niedołężnie sposobem
uwiadomiona, zjawi się ta u mnie, przed-
stawię ją temu z pomiędzy lekarzy tutejszych,
który leczy mnie i domowników moich,
potem, w czasie potrzeby, i możności, uradzimy
sposoby dalszego jej ratowania. Nie wiem
jaka to jest osoba; ale jeżeli przeciągła
i wymagająca ciągłego dozoru lekarskiego,
to można będzie umieścić pacyentkę w
szpitalu tutejszym, świeżo zbudowanym i

wszystko urządzonym. Teraz, szczegółowo obmyślimy po zapoznaniu się z osobą i jej potrzebami; teraz daj proszę tylko, ale wprost do domu mego przyjaciela, gdzie bez najmniejszego dla siebie kłopotu, ze swej strony przedsięweźmy pierwsze kroki zaradcze.

Pragnąłbym bardzo wiedzieć, jak się też Szanownemu Państwu [illegible] w Petersburgu? Jak zdrowie rodziny Pana? Czy klimat tamtejszy sprzyja zdrowiu Państwa i dzieci? Co do mnie, całą zimę spędziłam [illegible] [illegible],

w zamknięciu domowem i bardzo pomyślnie, bo wiele — bazgrałam. Teraz, za tydzień, wybieram się na dni 8–10, do Wilna, gdzie nie byłam już dawno. Trochę dla rozrywki jadę, trochę dla interesu, a trochę przez ciekawość życia tamtejszego, o którem wypisałam teraz powieściowe. Latem, pojadę pewnie na kilka tygodni do Kissingen, gdzie byłam w zeszłym roku z rezultatem pomyślnym.

Niech Szanowny Pan poleci mię Żony drogiej mi pamięci i sympatycznej i przyjmie wyrazy najserdeczniejszych mego szacunku i przyjaźni.

E. Orzeszkowa

6/X, 1901,
Grodno

Szanowny Panie—,

W ostatnich dopiero czasach zjawiła się u mnie Sarosielowa i przywiozła mi list Pana, z 6 kwietnia. Już prawie przestałam spodziewać się jej przybycia; przybyła jednak i opatrzona przez jednego z lekarzy tutejszych spędziła pod okiem jego, u mnie, tydzień, poczem odjechała do domu, aby za miesiąc przyjechać tu znowu. Choroba jej jest poważna, lecz do niebezpiecznych, ani nieuleczalnych nie należy. Już przed odjazdem stąd, czuła od przepisanych lekarstw ulgę znaczną. Zresztą, jest to szlachcianka zagrodowa, poczciwa i ustępna, matka kilkorga dzieci,

typ dobrze zrównoważony i niezbyt sym-
patyczny, ale porządny i szanowany.

Dzięki szczeremu Pana relacji o osobie, której losem zajmo-wał się Pan zacny, że zobowiązałeś; lecz prawdziwą przyjemnością dla mnie jest ta sposobność odezwania się do Pana, nie wykluczająca nadziei otrzymania kilku słów wzajemnych.

Jakże tam, w północnej stolicy zdrowie służy Państwu wszystkim? Jak i gdzie spędzili Państwo porę wakacyjną? Czy przyjemnemi i dogodnemi są wa-szymi pobyty w Petersburgu? Gdybym była Krakowianką, tobym sobie oczy ze wstydu zasłaniała; jako Polka, zasłaniam je ze smutku,

z żalu nad tem, że tak piękne świadectwo zmarłemu dostało przypowiedzieć ustom obcym! „Coś jest w społeczeństwie polskiem, co duchem nad inne gorętszym, pracowitszym, lotniejszym, czyni życie bardzo twardem i trudnem. Zdaje się, że tem czemś, jest mała siła miłości dla interesu publicznego i absolutna niezdolność do uczucia wdzięczności. Każdy kto z nas gwiazdy z nieba zdejmuje, kamieniem w łeb dostaje, a im gwiazda do zdjęcia była trudniejszą, tem kamień jest większy. Bywają od tego prawidła nieliczne wyjątki, ale na ogół jest tak, a przekonanie o tem, że jest tak, to również wielki kamień na serce.

Parę miesięcy tego lata przesiedziałam

po rozmaitych badach, szukając zdrowia, tłukąc się na kolejach i w hotelach, a wyjeżdżając do wsi, do prostej wsi z polem, łąką i lasem, z kwiatami, ptakami, owieczkami, a choćby nawet z muchami i komarami. Ze zdrowiem nieszczęśliwie mi się powiodło; wróciłam tak samo jak pojechałam, a nawet trochę gorzej. Dlatego też nie zabieram się jeszcze do żadnej pracy oryginalnej, ale tylko od rana do wieczora siedzę nad tłómaczeniem historyi literat. angielsk. Taine'a. Dobre i to! Byle czasu!

Najserdeczniejsze wyrazy szacunku i najlepsze pozdrowienia przesyłam Obojgu Państwu

E. Orzeszkowa

20/VII, 1903,
Grodno

19

Szanowny i drogi Panie —

Ogromnie dawno już nie odzywałam się do Pana i sama żadnej wieści o Panu nie miałam. Teraz przychodzę z prośbą, a nie wiedząc jaki jest teraz szczegółowy adres Pana, list ten przesyłam przez znajomego mi z Litwy studenta uniwersytetu, będąc pewną, że tym sposobem dojdzie —

A prośba jest następująca. Mam wydać w tych czasach tom nowel swoich i chcę mu dać tytuł: Przędze. Najodpowiedniejszym mi się wydaje, tytuł ten spotkał się z opozycyą wydawcy, który, wespół z kilku innemi osobami, utrzymuje, że wyraz przędza, nie używa się w liczbie mnogiej, a [illegible], że prawidła języka pozwalają na tę liczbę mnogą tylko poetom, w razie gdy im to do rymu jest potrzebne. Czy to prawda? Mnie zdaje się bowiem, żem spotykała nieraz u autorów wszelakich wyraz: przędze, i że w mowie potocznej jest on często używany. Przędzy można przecież rozmaicie: grubo, cieniej, najcieniej i farbować przędzę na kolory rozmaite; a — jeżeli zobaczymy kawałki przędzy rozmaitych gatunków i kolorów, czyż mówiąc

nich, nie uderzamy ich: przeszkami? Bardzo być może jednak, że się mylę i że ci panowie mają rację; nie chcę przecież im ustąpić wprzód, aż ich też przekonam. I nie dla prostego uporu upieram się przy swojem, ale dla zasady, przy której obstawaniem jest [illegible] trochę, po trzydziestokilkoletniej pracy autorskiej być kosztowaną nadaremnie. A jeżeli twardy uwaga stawiana jest, to się do niej zastosuję. Ogromnie wdzięczną byłabym Panu za rozstrzygnięcie kwestyi: czy nie sprzeciwia się prawidłom, albo duchowi języka polskiego, nadając słowom [illegible]: przyjaźnie, tak jak ja to nazywam: Stary i Chwile? Wiem dobrze, że zabieram Panu czasu drogocennego, ale Pan mi przebaczy to? nie prawda? Na wielkiej prawdzie słowa Pana, chcę, w tym razie wszystkie-rzeczy, wesprzeć się, jak na opoce.

Ucieszoną też byłabym niezmiernie, jeżeli Szanowny Pan, raczy obdarzyć mnie słówkiem wieści o zdrowiu swojem i Szanownej Żony Swej, której przesyłam pełne uszanowania pozdrowienie, i życzę z niemi dla Pana stanu szczęścia najlepszego i nigdy nie gasnącej pamięci najprzyjaźniejszej.

El. Orzeszkowa

24/II 1903 18

Grodno

Szanowny Panie

Nazajutrz po wysłaniu listu do Pana otrzymałam „Uwagi na czasie i nie na czasie" które natychmiast przeczytałam z przejęciem najżywszem. Za broszurę i za odpowiedź dziękuję z całego serca, za ostatnią tem więcej, że powiększyła pracę nad siły, którą Pan jest obarczony. Jakże gorąco i głęboko współczuję trudnym warunkom życia, które Pan chciał mi opisać! I jakaż ciężka szkoda wynika dla nauki i społeczeństwa, gdy warunkom takim, tacy jak Pan ludzie ulegać muszą! Nie wyobrażałam sobie dotychczas, aby tak ciernistem mogło być położenie tak wysokie jak Profesora Uniwersytetu. Ale rozumiem dobrze, iż jest to następstwem wielkich aglomeracyj ludzkich z jednej strony, a z drugiej, skierowania ~~[illegible]~~ celom bogactw krajowych, czy państwowych. Smutnym jest świat i kulawym ustrój jego. Może kiedyś, w przyszłości lepiej będzie, ale tymczasem ofiarami kalectw

ludzkości padać muszą jej najcenniejsze cząstki. Z boleścią myślę zawsze o tej przedziwnej historyi krakowskiej Pana i o tem, że zmuszono Pana wnieść światło do obcych. Gdybyś znalazł tam Pan choć osobiste zadowolenie...

Czy będzie kiedykolwiek na świecie lepiej? Muszę wyznać, że im dłużej wpatruję się w naturę ludzką, tem częściej o tem wątpię. Marna natura. Tyle w niej jadu i niedołęstwa, że przeciw nim, odwieczna dobroć i siły, bezsilna...

Potem ze zimy tegorocznej byłam chora i stałam na progu innego świata. Już, już, – według wyrażenia jednego z znajomych moich, „oddać się miałam na warsztat natury." Niespodziewanie, na czas jakiś jeszcze pozostałam przy swoim warsztaciku autorskim. Pierwszą przy nim robotą było wydostanie i skorygowanie tego tomu nowel, który stanowczo już teraz nie będzie tylko przesłać. Bardzo wiele mogłabym opowiedzieć o stosunkach moich z wydawcami i prasą warszawską i byłyby to rzeczy charakterystyczne nie bez ogólnego znaczenia, ale nie chcę trudzić niemi uwagi Pana. Więc to już tylko powiem, że jestem Panu szczerze wdzięczną, głęboko przyjazną i że z uczuciem szacunku głębokiego żegnam, a dla mnie tak nieskończenie dobrą dłoń Pana ściskam —

El. Orzeszkowa

14, VI, 1904
Grodno

Jeszcze raz prośba o zachowanie treści listu tego w tajemnicy. Przepraszam! El. Orz.

Najszanowniejszy Panie!

Zwracam się do Pana z prośbą gorącą i dość skomplikowaną, ale nie przepraszam nawet że to czynię, tak głęboko ufam dobroci i uczynności Pana w ogóle, a życzliwości Pana dla mnie. Idzie o rzecz kapitalnej wagi dla mnie, a dość znacznej dla ogółu polskiego. Mam otrzymać nagrodę Nobla, ale że dla jej udzielenia, potrzebne mi są pewne formalności, jak to: przedstawienie uczynione przez redakcję, spisy bibliograficzne i t. d. więc Szwedzi sami zwrócili się do kogoś z moich przyjaciół, niektórzy nawet do mnie samej, z żądaniem aby formalnościom tym stało się zadość!! Stało się to w skutek wielu tłómaczeń powieści moich, które tam, zjednały sobie sympatyę, przy uznaniu kilku osób w tym wypadku wpływowych. Naturalnie, jest to tajemnica, którą powierzam z prośbą usilną o niewyjawianie jej nikomu. Otóż, ~~najważ~~ najpierwszy akt przedstawienia spotyka trudność bardzo dużą. Jestem w niemożności dyspozycji absolutnej w sfer. pisarskich i innych. Nikt z wyjątkiem, oprócz jednej

tylko p. Sawickiej (Oktai) zająć się tem osobno i prawdziwie szczególnie
nie chce. Jej zaś, jednak, tendencje podobały wszystkiem, która
przedstawienie, które
napisał prof. Kalenbach, ale którego podpisać niema komu.
w Krakowie. Przedstawiać mają prawo, według ustawy,
tylko profesorowie uniwersytetów wydziału filologicznego i
Akademje nauk, albo podobnej im instytucji naukowej.
W Warszawie uniwersytetu polsk. niema; Krakowska
Akad. nauk mnie poprzeć nie zechce, ani uniwersytet,
z jedynym wyjątkiem prof. Mar. Zdziechowskiego. Więc
musimy, p. Sawicka i ja, zebrać kilka podpisów od-
powiednich, ze stron różnych. W tych dniach otrzyma
Pan z Warszawy te przedstawienie napisane po fran-
cisku i, proszę, niech Pan na niem podpisze swego
z tytułem profesora swego uniwersytetu i fakultetu
nie odmówi! Doświadczyłam od Pana i Szanownej żony

Pana tyle, jako autorka, szczęśliwości, że przypominać
mi wolno zgodność przekonań Pana z tem co tam
jest napisanem. Ale niech Pan mi nie zaszkodzi tem, jeżeli w tym
samym wydziale znajduje się jeszcze profesor — polak,
niech Pan raczy zapytać go o chęć i możność podpisania
tego pisma. I jeżeli jakakolwiek znajomość łączy Pana
z prof. Mikkola w Helsingforsie, niech mu Pan pismo
do podpisania przesyła. Przypominam dawniej niegdyś w domu
swoim Jego i Jego śliczną żonę; prawie pewna jestem że mi nie
odmówi. Następnie, po powrotnem otrzymaniu podania
od pr. Mikkola, najwyższa dobroć Pana przesłać je zatem
z powrotem do Warszawy, pod adresem p. Józefy Sawickiej
(Chmielna, 29) która zaraz potem wyjedzie do Marien-
bad i po drodze otrzyma podpisy prof. Zdziech. w Kra-
kowie i pr. Brücknera w Berlinie prawie zupełnie
pewne. Ogromnie jest śmiała i zostaną moją.

2/

obarczać Pana sprawą tak skomplikowaną i utrudzającą. Czuję to głęboko i pomimo swego powziętego zamiaru nieprzyprzeszania, proszę o przebaczenie w sposób wyodrębnić się nie dający. Koszty pieniężne, o których cyfrze pojęcia nie mam, bo tyle razy pismo to przysyłane i odsyłane być musi, gdy tylko dowiem się o niej od Pana, zwrócę z wdzięcznością, nad którą głębszej być nie może.

A teraz, jedno jeszcze: niech Pan pomyśli jak mi jest trudno, i gorzko, i ciężko, samej Stanisławie o to się starać, tem trudniej, tem ciężej, że pisarskiej przeszłości mojej nikt na gruncie niemieckim ~~[illegible]~~

samopomocy przekroczyć nie może. Cóż? skoro żadna żywa dusza ludzka, oprócz jednej, najskromniejszej, Ostoi zająć się nie chciała tem, co być może ostatnim i od kiedy była ona jedynym promieniem dla życia mego, a wcale poważnym zaszczytem dla tak bezdennie upośledzonego jak nasz narodu. Znany p. Kalenbach coś uczynił, bo podanie napisał, ale o niczem więcej wiedzieć nie chciał. U innych, ani krzty czasu, ani iskry dobrej woli... Więc przez lat 38 będę ~~pracownicą~~ robotnicą na polu jakiejś takiej ~~pracy~~, ~~mogłabym~~ ~~jeszcze~~ w tym wypadku robotnicą na polu wiecznem... W każdym razie czy Pan przyśle mój spadek czy nie spadek, nie odmówi-mi Pan kilku słów odpowiedzi, niezapomniany?

Słowa głębokiego szacunku dla Pana i przypomnienia się dobrej pamięci łaskawej Pana, składam, serdecznie przyjazna

El. Orzeszkowa

8/VI. 1904
Grodno

20

Najszanowniejszy i drogi
Panie!

Z całego serca, bardzo, gorąco dziękuję Panu za tak chętny udział wzięty w sprawie wiadomej. Wiedziałam zresztą z góry, że nie nadaremnie zapukam do Pana najlepszego serca i najlepszych chęci dla jednostek i dla ogółu.

Dziś otrzymałam wiadomość od p. Sawickiej, że podanie, do łaskawego podpisania się na niem drogiego Pana, p. Mikołaja i — jeżeli podobna będzie tych Panów z Dorpatu i Charkowa, o których Pan wspomina, wysłanem zostanie do Pana jutro, t. j. w środę, 22 b. m. now. st. Wcześniej wysłać nie mogła, bo zwlekali i męczyli ją sposobami różnemi i kaligraf. Trochę lękam się, czy posyłka znajdzie Pana jeszcze w Petersburgu i jeżeli nie, co się z nią stanie, bo wrócić do p. Sawickiej nie będzie mogła. Wyjeżdża ona w tych dniach do Marienbadu. A jeżeli dostanie się do rąk Pana jemu

przed)
(wyjazdem, to niech Pan chyba raczy ją mnie, do Grodna, pod zwykłym adresem odesłać. Nie wiem wyraźnie, co z nią nadal pocznę i chyba czekać z tem będę na powrót z nad Ostroi. Na każdy wypadek, cokolwiek stanie się z tą sprawą i czy dojdzie do skutku albo nie dojdzie te krótkie formalne, które dla niej uczynić koniecznie trzeba, wdzięczną Panu, wdzięczną szczerze i bardzo być nie przestanę nigdy.

Nie wiem jeszcze za ile dni, ale wyjadę tego lata do Druskienik, aby [illegible] się i popatrzeć na Niemen, las i pole. Aby odpocząć również.

Napisawszy tej zimy ostatnią nowelę i powieść", nie licząc zupełnie drobiazgów takich jak przedmowa do jakiejś cudzej książki, odezwa dla jakiegoś [illegible] pisma, czytania sporej ilości rękopisów początkujących, w celu wydania sądu, czy i mogą być z nich jeżeli nie kwiaty ~~to~~ drobne choćby kwiatki i t. d. i t. d. "Powieść" teraz kończę, a że skończyć ją muszę przed wyjazdem, więc piszę wiele, 6–8 godzin dziennie, nie licząc znowu listów. Zato w Druskienikach oddam się przez miesiąc pracy bezczynności absolutnej. Życzę Panu gorącego lata najlepszego, zdrowia najtrwalszego, pracy najowocniejszej!

Z głębokim szacunkiem i przyjaźnią

El. Orzeszkowa

12. 9. 1904
Grodno

Szanowny i drogi Panie

Serdecznie dziękuję za list i zawarte w nim wiadomości. Z listu Pana dopiero dowiedziałam się, że podanie zostało już wysłane, bo od paru miesięcy nie miałam o sprawie tej żadnych znikąd wieści. Nie wiem też wcale, czy żądane przez p. Jansena materyały są już przesłane; nikt mi o tem nie pisze, ale przypuszczam, że stało się to już [illegible].

Są chwile, w których dziwię się sama, że popadłam w [illegible] dla mnie [illegible] i o pomyślnym ich wyniku wątpię. Dlatego też wynik ich niepomyślny, znajdzie mnie dostatecznie przygotowaną i zrezygnowaną. [illegible] tylko byłabym pewną, że — gdyby się tak stało — nie zawiodłabym się szczęśliwie i że nad końcem drogi mojej, zaświeciłoby niespodziewanie słońce bardzo piękne. Więc wdzięczną jestem głęboko za każdą [illegible] okazaną mi przez ludzi tej wiary, jak ci, którzy podanie podpisami swemi obdarzyć raczyli. Wdzięczną jestem niezmiernie

Szanownemu i Drogiemu Panu
za uczucie w tej sprawie tak
znacznego i dobrotnego współudziału.
I jakkolwiek się stanie, dziś już
Panu serce poniesione, przez
napełniającą je słodycz — wdzięczności.

Przed dziesięcioma dniami za-
ledwie wróciłam z Druskienik,
po trzymiesięcznym tam pobycie.
Napatrzyłam się tam znowu na
Niemen, którego od wielu już lat
zblizka nie widuję i na prześliczne
pyszne drzewa, które wzrastają
tam w ilości tak wielkiej, że
czynią to miejsce nie ogrodem
już, ale wprost lasem, w którym
kryją się ludzkie mieszkania
choroby, nędza i banalność.
Z widoków przyrody skorzystałam
wiele, z kuracyi trochę, z towarzystwa
ludzkiego — nic wcale. Powróciwszy
do domu, powróciłam do pracy. Wy-
kończyłam jakąś powiastkę. Pisanina
ta była mi zawsze prawie wszystkiem co
miałam drogiego na ziemi, a od pewnego szeregu
lat stała się zupełnie wszystkiem.

Niechże Panu dobrze i wiernie
służą na tej rozpoczynającej się zimy, zdrowie
siły, pomyślność i zadowolenie! Do tych
życzeń dołączam raz jeszcze i głęboki
wyraz szacunku i przyjaźni.

El. Orzeszkowa